

Tadeusz J. Zieliński

"Granice wolności religijnej. Kwestie wolności sumienia i wyznania oraz stosunku państwa do religii w Stanach Zjednoczonych Ameryki",
Maciej Potz, Wrocław 2008 :
[recenzja]

Rocznik Teologiczny 52/1-2, 317-321

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maciej Potz, *Granice wolności religijnej. Kwestie wolności sumienia i wyznania oraz stosunku państwa do religii w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, seria: Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2008, ss. 278.

Amerykański model stosunków państwo-Kościół budzi niesłabnące zainteresowanie także poza Stanami Zjednoczonymi. Ów XVIII-wieczny eksperyment ustrojowy z oczywistych względów wciąż bowiem podlega różnego rodzaju fluktuacjom, będącym efektem nacisku najsilniejszych grup współtworzących mozaikę społeczną USA. Również analizy amerykańskiego systemu rozdziału Kościoła i państwa dokonywane z perspektywy polskiej mogą okazać się przydatne zważywszy na wysoki stopień religijności naszego społeczeństwa oraz na liczne dylematy władz Rzeczypospolitej w kontekście ich postawy wobec religii.

Przez wiele lat obraz relacji państwo-związek wyznaniowe w USA całościowo prezentowała w języku polskim praca Ryszarda M. Małajnego pt. „*Mur separacji*” – *państwo a kościół w USA*, (Katowice 1992). Autor tej wzorcowej monografii przedstawił tytułowe zagadnienie w ujęciu prawniczym, nie abstrahując wszakże od wyjaśnienia tła społeczno-religijnego. W aspekcie historycznym ukazał podjętą problematykę aż po lata 80. XX wieku. Jednakże blisko dwie dekady, jakie dzielią nas od czasu zamknięcia wywodu profesora Małajnego, przyniosły szereg ważnych wydarzeń w obszarze interakcji między władzą publiczną a fenomenem religii w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Wiele miejsca tej frapującej problematyce poświęca książka łódzkiego politologa Macieja Potza (ur. 1977), która stała się cennym uzupełnieniem klasycznego już „*Muru separacji*”.

Można uznać, że przedmiotem recenzowanego dzieła jest całokształt materii odniesień między władzą publiczną a fenomenem religii. Autor zastosował metodologię właściwą politologii, co dało mu swobodę podejmowania także wątków natury prawnej i religioznawczej. Rozległość

opracowanej problematyki, a zarazem stosunkowo niewielkie rozmiary wywodu, spowodowały zarysowy charakter wykładu, co jednak nie osłabia jego wysokiej jakości. Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, kalendarium wybranych wydarzeń z dziejów państwo-religia w USA, wykazu skrótów, bibliografii, anglojęzycznego streszczenia oraz indeksu nazwisk. Strona edytorska publikacji zasługuje na jednoznaczną pochwałę. Język pracy jest wyrazisty, komunikatywny, potoczny. Książce nadano nadmiernie rozwlekły i skomplikowany tytuł.

Na krytyczną uwagę zasługuje baza materiałowa pracy. Niektóre obszernie wątki są dokumentowane zaledwie kilkoma publikacjami, podczas gdy na rynku znaleźć można co najmniej kilkadziesiąt prac zwartych dotyczących poruszonych zagadnień (np. sprawa miejsca religii w szkole publicznej – s. 106-120). W odniesieniu do faktów z lat 90. Autor odwołuje się głównie do źródeł internetowych, a przecież przed datą wydania książki M. Potza ukazało się na ten temat mnóstwo prac drukowanych. Nie przywołano szeregu publikacji polskich: pominięto prace R.M. Małajnego o podziale władz, monografię Rogera Williama, obszerną literaturę o istocie wolności sumienia i wyznania. Cytowane z wersji amerykańskiej książka Davidsona i Oleszka (s. 185) oraz tekst Maxa Webera o socjologii denominacji w USA (s. 213) ukazały się w języku polskim.

Wątpliwości należy zgłosić do struktury wywodu. Zrozumiałe i trafne jest przedstawienie przez Autora w rozdziale I zagadnień wstępnych, w tym doktryny demokracji liberalnej czy historii klauzul wyznaniowych konstytucji Stanów Zjednoczonych. Przedstawianie jednak na początku pracy spostrzeżeń natury syntetycznej, a dotyczących *miejsca religii w życiu publicznym*, w tym i podjęcie zagadnienia neutralności światopoglądowej państwa, można uznać za jeden z przykładów niespójności konstrukcyjnej dzieła. Kolejnym jej wyrazem jest przedstawienie form przejawiania się religii w społeczeństwie obywatelskim (rozdział IV) i ekspresji religijnej w obszarze działania administracji federalnej (rozdział V) po dwóch rozdziałach poświęconych prawnej regulacji tytułowej materii. Zagadnienia prawne ujęto bowiem jako rozdziały II i III, odrębnie traktujące problem wolności religijnej i stosunku państwa do religii. Budując dwa takie rozdziały M. Potz poszedł śladem wielu autorów amerykańskich, którzy reżim konstytucyjny dla religii omawiają odwołując się odrębnie do każdej z dwóch częściowych klauzul religijnych I poprawki do konstytucji. Tak oczywiście można czynić, jednak podejście to razi schematycznością i naraża się na krytykę ze strony badaczy, tłumaczących

nie bez dozy słuszności, iż materia objęta obiema klauzulami nie jest bynajmniej rozłączna. Wydaje się, iż skoro Autor dokonał całościowego omówienia norm prawa amerykańskiego dotyczącego wolności sumienia i wyznania, co uczynił precyzyjnie i ze znanstwem, to mógł ów wywód przedstawić dopiero po ukazaniu religijnych realiów społeczeństwa amerykańskiego na styku z praktyką polityczną. A zatem obecne rozdziały IV i V mogły się znaleźć przed obecnymi rozdziałami II i III, przy czym elementy prawnicze rozdziału V mogły zasilić odpowiednie części rozdziałów II i III, zaś jego elementy społeczno-polityczne właściwe części rozdziału IV. W ten sposób wywód rozpoczynający się od elementów wprowadzających (przy przesunięciu dyskusji o neutralności światopoglądowej do części prawniczej), omawiający następnie elementy społeczno-polityczne (bez bliższego ukazania reżimu prawnego), kończyłby się na prezentacji prawa amerykańskiego, uwzględniającej stan prawodawstwa z końca XX wieku (np. ze s. 235-247). Oczywiście zawsze istnieje wiele dopuszczalnych wariantów szeregowania wątków, jednak wydaje się, że obecnie proponowany odznacza się na tle zastosowanego przez M. Potza większą konsekwencją logiczną, gdyż naprzód przedstawiona byłaby empiria społeczno-polityczna a potem porządek prawny, który jest jej wyrazem.

Najważniejsza konstatacja recenzenta omawianego dzieła powinna jednak głosić, iż Autor trafnie i rzetelnie zrekonstruował zarówno faktyczną pozycję jednostki oraz wspólnot religijnych w USA, jak i tamtejszy system polityczno-prawny na styku z fenomenem ekspresji światopoglądowej, w tym i religijnej. Książka M. Potza opiera się na ewidentnym znanstwie analizowanej problematyki w całej jej złożoności. Dotyczy to także zagadnień związanych z najnowszymi kontrowersjami dotyczącymi kształtu relacji państwo-religia znajdującymi swą kulminację za prezydentury George'a W. Busha. Kontrowersje te mają korzenie w działalności kręgów konserwatystów politycznych i religijnych, którzy w latach 80. rzucili wyzwanie liberalnemu trendowi kulturowemu, akcentującemu m. in. neutralność światopoglądową państwa, świeckość szkoły, równouprawnienie stylów życia. Reakcja konserwatywna znalazła w szczególności wyraz w sukcesie wyborczym Ronalda Reagana (prezydent w latach 1981-1989), w przełomie w orzecznictwie Sądu Najwyższego USA dotyczącym spraw światopoglądowych (jako datę graniczną wskazuje się tu rok 1986) oraz w prezydenturach Busha seniora i Busha juniora. Recenzowana monografia rzeczowo ukazuje kluczowe elementy sporu kulturowo-polityczno-prawnego w tym zakresie, a także środowiska światopoglądowe w nim uczestniczące. W tym obszarze można

zgłosić sporadyczne zastrzeżenia dotyczące spraw, które wobec głównego nurtu rozważań posiadają rangę drugorzędną czy nawet trzeciorzędną: np. do nazbyt schematycznego przedstawienia głównych stanowisk w debacie na temat miejsca religii w życiu publicznym (s. 49-52; trudno przyjąć, że jedno z nich postuluje *całkowite oczyszczenie sfery publicznej z wpływu religii* – s. 49), do tezy, iż w *XVIII-wiecznej Ameryce nikt, z nielicznymi wyjątkami*, nie domagał się wprowadzenia rozdziału państwa i Kościoła (s. 138; istnieje obszerna literatura, która dowodzi, że zwolenników takiego rozdziału było wielu np. wśród Ojców Założycieli USA), czy do twierdzenia, iż *demokracja i wolność nie muszą iść w parze* (s. 19 – niech tu wystarczy hasłowe stwierdzenie, że współczesna teoria demokracji uznaje wolność jednostki za jej niezbędne założenie). Na marginesie kwestii kontrowersyjnych zaznaczmy, iż nie jest jasne, czy Autor podziela pogląd Philipa Hamburgera, autora wywołującej żywą dyskusję książki pt. *Separation of Church and State* (Cambridge Mass. – London 2002), iż rozdział Kościoła i państwa był w Stanach Zjednoczonych późnym, bo datującym się na przełom XIX i XX-wieku, produktem protestanckiego antykatolicyzmu (s. 138-139).

Na pełne uznanie zasługuje biegłość, z jaką Maciej Potz traktuje problematykę protestantyzmu amerykańskiego, która posiada w jego wywodach zrozumiałą doniosłość, zważywszy na protestancką proveniencję społeczeństwa USA. Trafnie pisze o powiązaniach demokracji i kalwinizmu (s. 34-36), w tym i o niektórych jego wątkach teologicznych (nie ma jednak czegoś takiego, jak *protestancka wersja Dekalogu* zob. s. 117, gdyż luteranie podobnie jak katolicy przyjmują augustiański sposób podziału Dziesięciorga Przykazań). Na docenienie zasługuje dobra orientacja Autora w specyficie ewangelikalizmu, jako znaczącego prądu pobożnościowo-kulturowego w łonie protestantyzmu amerykańskiego (ocenia się, że 40 % elektoratu G.W. Busha stanowili ewangelikalni protestanci – str. 190). Znajomość tego przedmiotu jest w Polsce rzadkością, co często prowadzi do wywołujących nieporozumienia lapsusów. Nawet niektóre wydawnictwa naukowe, nie wspominając o prasie wysokonakładowej, tłumaczą angielskie pojęcie *evangelicals* jako *ewangelicy*, na skutek czego ze zdumieniem dowiadujemy się, że niektórzy luteranie są *ewangelikami* (zob. np. Sebastien Fath, *Religia w Białym Domu*, tłum. Ewa Cylwik, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007, s. 60). Maciej Potz takich błędów nie popełnia i charakteryzując ewangelikalnych protestantów (nazywa ich *ewangelikanami*, co jest ciekawą propozycją na tle występujących już w polszczyźnie *ewangelikatów* i *ewangelikalistów*) słusznie stwierdza: *Przynależność do tej grupy nie jest równoznaczna z przynależnością*

do jakiegoś konkretnego wyznania czy związku wyznaniowego, podział bowiem na protestantów ewangelicznych i pozostałych (głównego nurtu) nie pokrywa się z podziałem protestantyzmu na poszczególne wyznania. W obrębie wielu z nich (np. baptystów czy luteran) znajdują się przedstawiciele obu tych grup. (s. 160). Na marginesie zauważmy, że niektórzy polscy autorzy słusznie wstrzymują się od używania terminu *ewangeliczni protestanci* czy *ewangeliczni chrześcijanie*, stosowanego przez większość przedstawicieli tegoż środowiska, gdyż uważają, że prawo do przymiotnika *ewangeliczny* mają chrześcijanie przynależący do różnych środowisk, tudzież – w odniesieniu do postaw – osoby nie związane z chrystianizmem w ogóle. W tym kontekście należy odnotować jeszcze dwie sprawy: większego zniuansowania wymaga opis stosunku ewangelikalnych protestantów do wybranych kwestii etycznych, w tym aborcji i homoseksualizmu (s. 166-175; Autor przedstawia tam chyba głównie poglądy fundamentalistów), zaś korekty wymaga informacja o historycznej genezie tego ruchu, którego początek z pewnością datuje się na pierwszą połowę wieku XVIII (ruch metodystyczny), a nie na wiek XIX (s. 162; zob. np. pracę: M.A. Noll, *The Rise of Evangelicalism*, Downers Grove Il. 2003).

Recenzenckie uwagi nie powinny w żaden sposób zaburzyć wrażenia, iż Maciej Potz wprowadził do polskiego obiegu naukowego kompetentną, rzetelną, opartą na wyważonych sądach i napisaną zgodnie z zasadą obiektywizmu pracę o współczesnym stanie stosunków państwo-religia w USA. Z pełnym przekonaniem można ją wręczyć osobom poszukującym zwięzłego i rzeczowego wprowadzenia w ten newralgiczny temat praktyki ustrojowej i rzeczywistości społeczno-religijnej Stanów Zjednoczonych.

Tadeusz J. Zieliński